

PIOTR SZLANTA  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

## Odepchnięci od Stołu Pańskiego. Zajścia w kościele św. Pawła w Berlinie w 1914 r. i ich reperkusje

Na początku XX w. Berlin był jednym z większych skupisk Polaków w świecie. W stolicy Rzeszy i jej najbliższych okolicach mieszkało, według niektórych szacunków, nawet do 100 tys. Polaków<sup>1</sup>. Większość z nich stanowili prości robotnicy, służący, drobni rzemieślnicy, choć nie brakowało także przedstawicieli wyższych klas społecznych: przedsiębiorców, kupców, artystów, lekarzy czy dziennikarzy. Jednocześnie na berlińskich uczelniach studiowało kilkuset polskich studentów ze wszystkich trzech zaborów<sup>2</sup>. Polska społeczność w Berlinie działała wówczas bardzo prężnie. Istniało m.in. 31 polskich stowarzyszeń akademickich, 28 religijnych, 25 śpiewaczych, 23 sportowe (głównie „Sokół”), 20 kupieckich i rzemieślniczych, 18 kobiecych oraz 13 pożyczkowo–kredytowych i loteryjnych. Od 1894 r. berlińska Polonia wydawała nawet swoją gazetę — „Dziennik Berliński”. W prywatnych domach organizowano nauczanie języka polskiego oraz historii i geografii Polski. Działało również polskie harcerstwo. Oczywiście w organizacjach tych aktywni byli przede wszystkim przedstawiciele klas wyższych. Ciężko pracujący fizycznie robotnicy z reguły nie mieli po prostu czasu i sił na taką aktywność. Według historyka Gottfrieda Hartmanna przed 1914 r. wśród berlińskich Polaków ukształtował się rodzaj lokalnego patriotyzmu. Co trzeci z nich miał się czuć bardziej Berlińczykiem niż Polakiem, choć wcale nie oznaczało to, że przyznawał się do niemieckości. Omawianą grupę miała też głęboka lojalność wobec państwa pruskiego<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> R. Traba, *W poszukiwaniu „przenośnej ojczyzny”. Polacy w wielokulturowym Berlinie*, [w:] *My, berlińczycy! Wir Berliner! Historia polsko–niemieckiego sąsiedztwa*, red. R. Traba, Olsztyn 2009, s. 42–44; *Das Berliner Polentum*, „Neue Preußische Zeitung”, 19 marca 1914.

<sup>2</sup> W. Molik, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871–1914*, Poznań 1989, s. 43 nn.

<sup>3</sup> A. Poniatońska, *Polacy w Berlinie 1918–1945*, Poznań 1986, s. 17–35; B. Kerski, *Polski Berlin*, [w:] *Berlin. Polnische Perspektiven 19.–21. Jahrhundert*, red. D. Danielewicz–Kerski, M. Górny, Berlin 2008, s. 22–23.

Polacy w lwiej części wyznawali katolicyzm, a ich sytuacja w niemieckiej stolicy była delikatna i specyficzna. Od przejścia elektora brandenburskiego na luteranizm po zdobycie przez Fryderyka II Śląska, w Berlinie nie można było sprawować kultu katolickiego. Jednak od połowy XVIII w. katolicy zaczęli w większej liczbie napływać do stolicy Prus. Wraz z kolejnymi podbojami terytorialnymi wzrastał ich odsetek w ogólnej liczbie ludności. Pod koniec XIX w. Berlin przeżywał okres intensywnego rozwoju przemysłowego, przyciągając dziesiątki tysięcy przybyszów rocznie. Znajdowała się wśród nich liczna grupa katolików, migrujących głównie ze wschodnich regionów państwa: Śląska, Pomorza, Poznańskiego czy Warmii. Paradoksalnie z jednej strony Berlin stał się największym skupiskiem katolików w całej Rzeszy, z drugiej żyli oni tam w diasporze i stanowili mniejszość w zdominowanym przez protestantów mieście. Przeważali wśród nich pracownicy fizyczni, zatem często napięcia na tle religijnym łączyły się z kwestią socjalną. Zgodnie ze strukturą kościoła katolickiego w Rzeszy, berlińscy katolicy podlegali wówczas delegaturze brandenburskiej diecezji wrocławskiej. Katolickie biskupstwo w Berlinie zostało erygowane dopiero w roku 1930<sup>4</sup>.

Nabożeństwa z polskimi elementami liturgii, takimi jak kazania czy śpiewy, odbywały się m.in. w kościele pod wezwaniem św. Michała. Jako że pełnił on równocześnie rolę kościoła garnizonowego dla pruskich żołnierzy tego wyznania, uczęszczało tam również sporo polskich rekrutów. W ich przypadku jakiegokolwiek demonstrowanie przynależności narodowej nie wchodziło jednak w grę. W 1910 r. Polacy stanowili aż jedną trzecią ogółu wiernych innej katolickiej parafii, pod wezwaniem św. Pawła. Ich liczbę szacowano na 7 tys.<sup>5</sup> Ten prowadzony przez dominikanów kościół leżał w dzielnicy Moabit. Parafia ta została erygowana w latach sześćdziesiątych XIX stulecia<sup>6</sup>.

W tej właśnie świątyni wiosną 1914 r. doszło do wydarzeń, które odbiły się szerokim echem w znacznej części polskiej i niemieckiej opinii publicznej. Dążąca do zachowania swej tożsamości narodowej część polskich wiernych pragnęła, aby ich dzieci były przygotowywane do pierwszej komunii w języku ojczystym. Gdy kuria nie wyraziła na to zgody, dla grupy około czterdziestu dzieci zorganizowano cykl prywatnych przygotowań. Zwieńczył go egzamin złożony przez nie przed polskimi posłami do Reichstagu, księżmi Józefem Kurzawskim i Piotrem Dunajewskim. Pod pewnymi warunkami (m.in. niepodejmowania demonstracji o charakterze narodowym, udzielenie dzieciom komunii wraz z rodzicami) pro-

<sup>4</sup> S. Goetz, *Kirchen für Berlin. Der Wilhelminische Bauboom*, Berlin 2008, s. 61–70.

<sup>5</sup> *Polendemonstration in der St.Pauluskirche*, „Berliner Tageblatt”, 16 marca 1914.

<sup>6</sup> Założenie katolickiej parafii wzbudziło oburzenie części protestantów. 16 sierpnia 1869 doszło do zamieszek, podczas których zdemolowano klasztor i prowadzony przy nim sierociniec. Vide np. G. Kucharzyk, *Kulturkampf. Walka Berlina z katolicyzmem (1846–1918)*, Warszawa, 2009, s. 65–67.

boszcz parafii św. Pawła ksiądz Jakobus Höckesfeld zgodził się na odrębną pierwszokomunijną uroczystość dla około czterdziestki polskich dzieci<sup>7</sup>.

W niedzielę 15 marca 1914, na mszy o godz. 9.00 kościół zapełnił się tłumem wiernych, liczącym — według różnych relacji — od tysiąca do trzech tysięcy osób. Jednak po zakończeniu nabożeństwa, gdy miano udzielić dzieciom komunii, księża wezwali zgromadzonych do opuszczenia świątyni. Mimo ponawianych przez duchownych apeli, zarówno w języku polskim, jak niemieckim, rozwścieczeni rodzice odmówili dobrowolnego wyjścia z kościoła, kategorycznie domagając się udzielenia ich dzieciom sakramentu. Wobec tego księża wezwali na pomoc policję. Przybyły na miejsce około dwudziestoosobowy oddział stróżów prawa siłą usunął opornych z kościoła, który zamknięto na klucz. Odprawianie nabożeństw tego dnia wznowiono dopiero po południu.

Polska opinia publiczna z oburzeniem przyjęła wieść o wydarzeniach w Moabicie. Z prasy polskiej dobiegał chór jednoznaczного potępienia władz państwowych i częściowo kościelnych. Prasa we wszystkich trzech zaborach opublikowała krytyczne komentarze i szeroko zajmowała się tą sprawą<sup>8</sup>. W relacjach zestawiono niewinność dziatwy pragnącej przystąpić do komunii z pruską brutalnością i bezwzględnością, pisząc o wezwaniu uzbrojonych policjantów przez „zarażonych ideologią hakaty” księży, odpychających je od Stołu Pańskiego<sup>9</sup>. „I przeciw komu?” — pytała retorycznie o sens interwencji policji „Gazeta Grudziądzka” — „Przeciw biednej dziatwie polskiej, cieszącej się długo przed tem, że w sercach zawita Chrystus pokoju, pogody, Chrystus zbawienia! Radość niewinnych serc dziecinnych unicestwiona została brutalną pięścią pruskiego urzędnika, odpędzającego je od Stołu Pańskiego. O, zaiste bezprzykładny to fakt w dziejach kościoła katolickiego!”<sup>10</sup>. Uzbrojona policja miała swą obecnością i zachowaniem (m.in. ciągnięciem kobiety za włosy i rozrywaniem dziewczynkom sukienek) pohańbić święte miejsce.

<sup>7</sup> *Echa zająć w kościele św. Pawła w Berlinie*, „Dziennik Bydgoski”, 21 marca 1914.

<sup>8</sup> *Zajścia w kościele św. Pawła w Berlinie*, „Dziennik Poznański”, 18 marca 1914; *Aresztowania w sprawie zająć w kościele św. Pawła w Moabicie*, „Dziennik Poznański”, 21 marca 1914; *Dzielo ducha Chrystusowego?*, „Kurjer Poznański”, 17 marca 1914; *Echa zająć w kościele Św. Pawła w Berlinie*, „Kurjer Poznański”, 18 marca 1914; *Na tle zająć w kościele Św. Pawła w Berlinie*, „Kurjer Poznański”, 20 marca 1914; *Dokąd to wiedzie*, „Kurjer Poznański”, 24 marca 1914; *Na tle sprawy moabickiej*, „Kurjer Poznański”, 25 marca 1914; *Dwa bieguny*, „Kurjer Poznański”, 31 marca 1914; *Awantury w kościele katolickim w Berlinie*, „Kurjer Lwowski”, 17 marca 1914; *Policja w kościele*, „Kurjer Lwowski”, 17 marca 1914.

<sup>9</sup> *Gwałt antypolski w kościele berlińskim*, „Gazeta Warszawska”, 18 marca 1914; *H.K.T. w kościele. Policja wyrzuca Polaków z kościoła na żądanie księdza*, „Dziennik Bydgoski”, 15 marca 1914; *Pięść i szabla w kościele*, „Kurjer Warszawski”, 16 marca 1914; *Księża niemieccy na usługach hakaty*, „Dziennik Kijowski”, 3 (16) marca 1914; *Pokłosie „Moabitu”*, „Dziennik Berliński”, 24 kwietnia 1914; *Napad policji w Berlinie na Polaków w kościele*, „Gazeta Grudziądzka”, 17 marca 1914.

<sup>10</sup> *Zamach na duszę polską*, „Gazeta Grudziądzka”, 19 marca 1914.

Przypominano, że ostatnie wejście policji do kościoła katolickiego w Niemczech miało miejsce ponad trzydzieści lat wcześniej, w okresie *Kulturkampfu*. Co zaskakujące i szczególnie gorszące, teraz odbyło się to na prośbę samych władz kościelnych. Świadczyć to miało o rosnących wpływach hakatystów wśród niemieckiego duchowieństwa. Według przyglądającego się całej sprawie c.k. wicekonsula w Warszawie Władimira Radomsky'ego, liczne i ostre w tonie głosy prasy Królestwie Polskim dały się podsumować stwierdzeniem, że niemieckim szowinistom udało się zatruć nawet Kościół swą ideologią, odwodząc duchownych od elementarnych podstaw moralności<sup>11</sup>.

Wśród Polaków przeprowadzono zbiórkę na rzecz dwóch aresztowanych podczas zajęć ojców niedoszłych pierwszokomunijnych dzieci, Karczmarka i Słomskiego<sup>12</sup>. Samym dzieciom zorganizowano podróż do Wielkopolski, gdzie miały przyjąć komunię w zbliżającą się Wielkanoc<sup>13</sup>. Oburzeni berlińscy Polacy złożyli formalną skargę na zakon dominikański i zapowiedzieli odwoływanie się do wyższych władz kościelnych, a jeśli zajdzie taka potrzeba — nawet do samej Stolicy Apostolskiej. Od razu zresztą zaczęto we wszystkich trzech zaborach zbierać podpisy pod listem do Piusa X<sup>14</sup>. „Zaiste przebrała się miara cierpliwości deptanego społeczeństwa naszego” — kończył jeden ze swoich artykułów o wypadkach u św. Pawła „Kurjer Poznański”<sup>15</sup>. Deklaracje protestacyjne przyjmowały także polskie komitety wyborcze rozsiane po całym Niemczech, m.in. w Dortmundzie, Oberhausen, Castrop, Watenscheid, Borbeck, Hocheneide i Merrbeck<sup>16</sup>. „Wypędzenie przez żandarmów i policję z Kościoła w Moabicie jest w ostatnich dniach najwybitniejszym pomnikiem naszej niedoli.” — czytamy w odezwie Głównego Komitetu Wyborczego Polski dla Polaków po lewym brzegu rzeki Łaby — „To też sprawa ta powinna do głębi poruszyć cały naród polski, a przede wszystkim lud polski na obczyźnie. Poruszenie to nasze powinno okazać się w tem energiczniejszej obronie świętych i nieprzedawnionych praw narodu polskiego”<sup>17</sup>. Jak ocenia reakcje polskiej opinii publicznej na zajścia w Moabicie Robert Traba: „Choć cała

<sup>11</sup> Österreichisches Staatsarchiv, Haus- Hof- und Staatsarchiv, Wiedeń [dalej: HHStA], Gesandtschaft St. Petersburg 127, Kopien politische Berichte des k.u. k. Gl. Cons. Warschau nach Wien, list Władimira Radomsky'ego do Leopolda Berchtolda, Warszawa, 25 marca 1914.

<sup>12</sup> *Na rodziny ofiar rządów pruskich Kościele*, „Kurjer Poznański”, 21 marca 1914.

<sup>13</sup> W sprawie komunii dzieci moabickich w Poznaniu, „Dziennik Berliński”, 15 kwietnia 1914. Część dzieci tuż po niefortunnych zajściach udało się do innych berlińskich świątyń, gdzie udzielono im komunii.

<sup>14</sup> Politisches Archiv des Auswärtiges Amt, Berlin [dalej: PA AA], R. 10833, Rußland 83/2, Bd.42, Akten betreffend Innere Zustände Polens, list Augusta Brücka do Theobalda Bethman-Hollwega, Warszawa, 8 kwietnia 1914.

<sup>15</sup> *Rządy władz pruskich Kościele*, „Kurjer Poznański”, 18 kwietnia 1914.

<sup>16</sup> *Dalsze protesty Towarzystw w sprawie wypadków moabickich*, „Dziennik Berliński”, 17 kwietnia 1914; *Protesty towarzystw w sprawie wypadków moabickich*, „Dziennik Berliński”, 24 kwietnia 1914.

<sup>17</sup> *Odezwa*, „Dziennik Berliński”, 22 kwietnia 1914.

sprawa miała skomplikowane tło społeczno–prawne, prasa polska zinterpretowała ją jednoznacznie jako kontynuację pruskiej polityki prześladowania polskich katolików<sup>18</sup>.

Wypadki w berlińskim kościele dominikańskim szeroko komentowała również prasa niemiecka. Jej oceny utrzymane były w tonie zdecydowanie nieprzychylnym dla Polaków. Świadczą o tym chociażby używane w prasie takie sformułowania jak: tumult, zajścia, powstanie, wykroczenia, wymuszenia, uzurpacja, bezczelność, radykalna mniejszość, heca. Polakom zarzucano celowe dążenie do sprowokowania zajścia m.in. poprzez chęć wymuszenia udzielenia polskim dzieciom komunii na innych warunkach niż niemieckim, wywieszanie w kościele sztandarów polskich organizacji narodowych, śpiewanie pieśni narodowych, zakłócanie nabożeństwa okrzykami, wyzywanie i grożenie duchownym. Podczas samej akcji policji mieli oni krzyczeć, czepiać się konfesjonałów i ławek, rzucać się na podłogę i ciskać w stróżów prawa gromnicami, a przed kościołem — rozdawać ulotki<sup>19</sup>. Dzieci miały nie znać języka polskiego w stopniu wystarczającym do właściwego przygotowania się do przyjęcia Najświętszego Sakramentu, były do tego przygotowywane przez osobę niemającą stosownych uprawnień, zaś księża egzaminujący je mieli przekroczyć swe kompetencje, działając na terenie nie swojej diecezji<sup>20</sup>. Polakom zarzucono stawianie pod przykrywką religii nieuzasadnionych żądań *stricte* politycznych. Oto próbka takiej narracji. Według „Schulthess’ Geschichtskalender”: „W kościele katolickim p.w. św. Pawła w berlińskiej dzielnicy Moabit doszło do niepokoju, ponieważ polscy robotnicy–socjaldemokraci domagali się mszy w języku polskim. Ustępstwo, że na łacińskiej mszy odprawianej w każdą niedzielę między godz. 8.00 a 9.00 kazania będą wygłaszane w języku polskim nie zadowoliło Polaków, dlatego zakłócali oni spokój podczas mszy, wdarli się do zakrystii i z rozwiniętymi polskimi flagami odgrywali gorszące sceny. Gdy proboszcz wszedł na kazalnicę by wygłosić kazanie, został zakrzyczany<sup>21</sup>. Po samych zajściach prasa polska miała przeprowadzić dziką nagonkę na niemieckich duchownych.

<sup>18</sup> R. T r a b a, op. cit., s. 32.

<sup>19</sup> Mimo kwerendy w aktach prezydium policji berlińskiej, przechowywanych w Landesarchiv Berlin nie udało mi się dotrzeć do raportów policyjnych opisujących zajście. Natomiast na raport taki powoływał się w swym piśmie minister wyznań i oświecenia publicznego August von Trott zu Solz. Według niego Polacy nie stawiali interweniującej policji czynnego oporu, opuszczając kościół jedynie głośno protestowali słownie. Vide: Berlin, PA AA, R.4120, Preussen 4, Polnische Agitation generalia, Bd. 64, Raport Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego dla Ministra Spraw Zagranicznych, 20 marca 1914, s. 36–39.

<sup>20</sup> *Polnische Ausschreitungen in der St. Paulus–Kirche*, „Neue Preußische Zeitung”, 16 marca 1914; *Die innere Politik der Woche*, „Neue Preußische Zeitung”, 22 marca 1914; *Polendemonstration in der St. Pauluskirche*, „Berliner Tageblatt”, 16 marca 1914; *Polentumulte in einer Kirche*, „Berliner Börsen–Courier”, 16 marca 1914; *Die Polendemonstration*, „Vossische Zeitung”, 16 marca 1914; *Polnische Tumulte in einer Kirche*, „Germania”, 16 marca 1914.

<sup>21</sup> *Schulthess’ Geschichtskalender*, R. 1914, s. 139. (tłum. P. S z l a n t a).





**W kościele OO. Dominikanów w Berlinie.**

*Święty Paweł do dzieci polskich. — Ależ chodźcie dzieci do mnie, nie bójcie się! Ksiądz Kleineidam, a ja, to wcale nie jedno i to samo.*

Karykatura na zajścia w kościele św. Pawła w Moabicye,  
 czasopismo satyryczne „Mucha”, 3 kwietnia 1914, nr 14, s. 7

Zresztą także owa prasa zarzucała niemieckiej tendencyjne, nienawistne i prowokacyjne relacjonowanie zająć Moabie<sup>22</sup>.

Wyjątek od tej nagonki stanowiły bardziej wyważone artykuły w socjaldemokratycznych „Vorwärts” i „Leipziger Volkszeitung”, które przyznawały Polakom prawo do posługiwania się własnym językiem także w sferze kościelnej. Jak oceniał „Vorwärts”: „Tych pożałowania godnych wypadków można było uniknąć, gdyby miano wzgląd na polskojęzyczną ludność, czego ta ma prawo się domagać, i gdyby katolickie duchowieństwo nie dało się wykorzystać do uciskania tychże ludzi”<sup>23</sup>. Komentatorzy wyrażali przy tym nadzieję, że polscy robotnicy zrozumieją klasowy charakter prześladowań i będą bronili swych praw w sposób zorganizowany w ramach ruchu politycznego<sup>24</sup>.

Zajścia w moabickim kościele znalazły swoje odzwierciedlenie także w pruskim Landtagu. Korzystając z debaty nad budżetem Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, 27 i 28 kwietnia 1914 głos w tej sprawie zabrali posłowie Tadeusz Styczyński i Wojciech Korfanty. Zrzucili oni winę za zajścia na władze państwowe. W swej odpowiedzi minister August von Trott zu Solz zarzucił Polakom, że nie zawahali się użyć przestrzeni kościoła do agitacji politycznej. Odrzucił zarzut o celowym działaniu rządu w tej sprawie i jakimkolwiek związku między wydarzeniami w kościele a polityką rządu we wschodnich prowincjach państwa<sup>25</sup>.

Wspomniany minister w specjalnym raporcie wewnętrznym nie wykluczył, że polscy radykałowie od dłuższego czasu przygotowywali prowokację, mającą zwrócić uwagę kurii rzymskiej na ich postulaty. Polacy, którzy wielokrotnie już skarżyli się w Stolicy Apostolskiej na swych biskupów, po raz pierwszy sięgnęli po środek tak drastyczny, jak zakłócenie nabożeństwa. Moment prowokacji miał być nieprzypadkowy. Wydarzenia w Moabie zbiegły się bowiem ze śmiercią wieloletniego arcybiskupa wrocławskiego kardynała Georga Koppa. Minister uznał postępowanie władz kościelnych za właściwe. Urządzanie oddzielnej uroczystości pierwszokomunijnej dla polskich dzieci z pedagogicznego i kościelnego punktu widzenia nie miało jego zdaniem żadnego uzasadnienia. Dzieci te miały za słabo

<sup>22</sup> *Echa zająć moabickich*, „Dziennik Poznański”, 10 kwietnia 1914; *Głosy prasy niemieckiej o zająć w Moabie*, „Dziennik Poznański”, 19 marca 1914.

<sup>23</sup> *Gläubige Polen und die Geistlichkeit*, „Vorwärts”, 16 marca 1914. (tłum. P. S z l a n t a).

<sup>24</sup> *Tumult in der katholischen Pauluskirche zu Berlin*, „Leipziger Volkszeitung”, 16 marca 1914; *Ein Polenaufstand in Berlin*, „Leipziger Volkszeitung”, 17 marca 1914.

<sup>25</sup> *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Preußischen Hauses der Abgeordneten, 22. Legislaturperiode, II. Session 1914/15*, t. V, Berlin 1914, s. 5496, 5506, 5595–5609; *Sprawa moabicka w sejmie pruskim*, „Dziennik Berliński”, 29 kwietnia 1914; *Sprawa moabicka w sejmie pruskim (Drugi dzień rozpraw)*, „Dziennik Berliński”, 30 kwietnia 1914; *Sprawa moabicka na tle rozpraw sejmowych*, „Dziennik Berliński”, 1 maja 1914; *Posel Korfanty o zająć w kościele w Moabie*, „Dziennik Bydgoski”, 2 maja 1914; *Mowa posła Korfantego wygłoszona w sejmie pruskim w sprawie moabickiej*, „Dziennik Poznański”, 30 kwietnia 1914.



Karykatura na zajścia w kościele św. Pawła w Moabicie,  
 czasopismo satyryczne „Mucha”, 27 marca 1914, nr 13, s. 4



znać język polski, aby dobrze przygotować się do tego sakramentu. Duchowni nie dopuścili ich do komunii właśnie z powodu niewystarczającego przygotowania<sup>26</sup>.

Niemcy dobrze pamiętali o kampanii informacyjnej z okresu strajków szkolnych, która szerokim echem odbiła się w Europie, negatywnie wpływając na wizerunek Rzeszy<sup>27</sup>. Stąd postanowili zawczasu podjąć kroki zapobiegające takim stratom. Dotyczyło to głównie Włoch. Tam bowiem udać się miała delegacja Polaków z Niemiec w celu przedstawienia papieżowi polskich racji<sup>28</sup>. O podjęcie szerszej kampanii informacyjnej we Włoszech i dotarcie ze swym przekazem do tamtejszej prasy apelował minister spraw wewnętrznych do szefa dyplomacji. Miano poinformować tamtejszą opinię publiczną m.in. o tym, że we wszystkich berlińskich kościołach katolickich pracują księża mówiący po polsku<sup>29</sup>. Ambasador w Rzymie Johannes von Flotow podjął odpowiednie działania w tym kierunku<sup>30</sup>. Po debacie w Landtagu o incydencie w Moabicie pruski poseł przy Stolicy Apostolskiej Otto von Mühlberg rozmawiał z tamtejszym sekretarzem stanu kardynałem Rafaelem Merry del Val y Zulueta. Naświetlił mu zagadnienie z niemieckiego punktu widzenia mówiąc o polskiej hecy, wypaczeniach faktów i nadmiernych żądaniach. Kardynał ze zrozumieniem odniósł się do argumentów niemieckiego dyplomaty. Nie przykładał też większego znaczenia do artykułów zamieszczanych we włoskiej prasie, przedstawiających polski punkt widzenia<sup>31</sup>.

Ze swej strony władze kościelne starały się wyciszyć spór. Delegatów polskich parafian z Moabitu przyjął delegat brandenburski, reprezentujący biskupa wrocławskiego w Berlinie. Miało także dość do spotkania i pojednania proboszcza św. Pawła z polskimi parafianami. Przedstawiciele Kościoła podkreślali, że we wszystkich berlińskich parafiach pracują księża znający język polski, zaś potrzeby religijne polskich wiernych są zaspakajanie w wystarczającym stopniu<sup>32</sup>. Formalnie nie złożono do prokuratury doniesienia o popełnieniu przestępstwa i zajścia w kościele nie stały się przedmiotem śledztwa<sup>33</sup>. Proboszcz tłumaczył później pokrętnie, że pierwotnie wydał zgodę jedynie na tzw. komunię prywatną, zaś

<sup>26</sup> Berlin, PA AA, R.4120, Preussen 4, Polnische Agitation generalia, Bd. 64, s. 36–39, raport ministra wyznań i oświecenia publicznego dla ministra spraw zagranicznych, 20 marca 1914.

<sup>27</sup> Vide np. L. Trzeciakowski, *Dyplomacja niemiecka wobec strajku dzieci wrześnińskich*, [w:] idem, *W kręgu polityki. Polacy–Niemcy w XIX wieku*, Poznań 2002, s. 54–61.

<sup>28</sup> *Deputacja polska w sprawie moabickiej u Ojca Świętego*, „Dziennik Berliński”, 19 kwietnia 1914; *Czego się możemy spodziewać po Rzymie?*, „Dziennik Berliński”, 24 kwietnia 1914.

<sup>29</sup> Berlin, PA AA, R.4120, Preußen 4, Polnische Agitation generalia, Bd. 64, s. 251, 260, 264–266, listy ministra spraw wewnętrznych do ministra spraw zagranicznych, 15, 20 i 24 kwietnia 1914.

<sup>30</sup> PA AA, R.4120, Preußen 4, Polnische Agitation generalia, Bd.64, s. 268, list Flotowa do Bethamna–Hollwega, Rzym, 28 kwietnia 1914.

<sup>31</sup> PA AA, R.4120, Preußen 4, Polnische Agitation generalia, Bd.64, s. 227, list Mühlberga do Bethmanna–Hollwega, Rzym, 2 maja 1914.

<sup>32</sup> O potrzebach religijnych polskich wiernych w Niemczech vide np. W. Helbich, *Potrzeby duszpasterskie naszych wychodźców w Niemczech*, „Ateneum Kapłańskie”, t. II, 1914, s. 244–250.

<sup>33</sup> *Echa zajść w kościele św. Pawła w Berlinie*, „Kurjer Poznański”, 19 marca 1914.

dzieci przyszyły na uroczystość odświętnie ubrane, dziewczynki w białych sukienkach i wiankach na głowach, łamiąc tym rzekomo wcześniejsze ustalenia. Polacy podejrzewali jednak, że wczesnym rankiem feralnego dnia otrzymał on pilny telegram od władz państwowych, zakazujący udzielenia komunii w takiej specjalnej formule<sup>34</sup>. Zapewne proboszcz nie spodziewał się, że władze w ogóle zainteresują się całą sprawą. Znajdując się niespodziewanie dla siebie między Scyllą niezadowolonia władz a Charybdą oburzenia części parafian wybrał mniejsze zło, jakim było — w jego przekonaniu — odwrócenie się od Polaków.

Najbardziej spektakularna akcję protestacyjną przeciw temu, co wydarzyło się w kościele św. Pawła, przeprowadzono w Warszawie. W czwartkowy wieczór 19 marca około godz. 19.00 pod konsulatem niemieckim, znajdującym się u zbiegu ulic Jasnej i Świętokrzyskiej, zebrała się około studwudziestoosobowa grupa studentów Politechniki Warszawskiej. Gdy tylko w konsulacie włączono światło, w stronę okien poleciały kamienie i butelki z atramentem. Studenci wnosili także antyniemieckie hasła, np. „Precz z Hakatą!”. Po wyjściu na balkon konsul generalny August von Brück zauważył tłum napierający na dwóch stojących przed wejściem policjantów, którzy w samoobronie musieli wyciągnąć broń. Zdołali jednak pojmać dwóch napastników. Atrament z rozbitych butelek, pobrudził balkon, lecz przymocowany do niego sztyl z godłem państwowym nie został zanieczyszczony<sup>35</sup>.

Później aresztowano kolejnych 39 studentów politechniki, 21 uniwersytetu, jednego ze szkoły weterynaryjnej oraz dwie inne osoby. Zebrali się oni bowiem pod komisariatem, gdzie przetrzymano zatrzymaną pod konsulatem dwójkę, chcąc wymusić jej zwolnienie<sup>36</sup>. Nie była to zresztą pierwsza demonstracja pod warszawskim konsulatem Rzeszy. Podobną, i to bardziej burzliwą, zorganizowano w grudniu 1901 r. w proteście przeciw zajściom we Wrześni.

Von Brück natychmiast doniósł telegraficznie o tym incydencie centrali w Berlinie. Informował m.in., że na szczęście atrament nie pobrudził sztyldu z niemieckim godłem, choć w oknach konsulatu wyleciało kilka szyb<sup>37</sup>. W ocenie jednego z informatorów Brücka nie bez znaczenia mógł być fakt, że w incydencie pod kon-

<sup>34</sup> *Sprawa moabicka w sejmie pruskim*, „Dziennik Berliński”, 29 kwietnia 1914; *Dokąd to wiedzie*, „Kurjer Poznański”, 24 marca 1914.

<sup>35</sup> PA AA, R.4120, Preußen 4, Polnische Agitation generalia, Bd. 64, s. 30, odpis depsy konsula Brücka do MSZ w Berlinie, Warszawa, 20 marca 1914; ibidem, R. 10833, Rußland 83/2, Bd. 42, Akten betreffend Innere Zustände Polent, list Augusta Brücka do Theobalda Bethamna–Hollwega, Warszawa, 20 marca 1914; *Polnische Kundgebungen von der deutschen Konsulat in Warschau*, „Neue Preußische Zeitung”, 20 marca 1914; *Demonstracye przed konsulem niemieckim w Warszawie*, „Dziennik Bydgoski”, 22 marca 1914.

<sup>36</sup> HHStA, Gesandtschaft St. Petersburg 127, Kopien politische Berichte des k.u.k. Gl. Cons. Warschau nach Wien, list Władimira Radomsky’ego do Leopolda von Berchtolda, Warszawa, 20 marca 1914.

<sup>37</sup> PA AA, R. 10833, Rußland 83/2, Bd.42, Akten betreffend Innere Zustände Polens, telegramy Brücka do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa, 19 i 20 marca 1914.

sulatem uczestniczyli studenci politechniki. W tej uczelni założonej w 1898 r. za zgodą cara, choć za pieniądze zebrane ze składek społeczeństwa, wykładano po rosyjsku, a studiującą tam polską młodzież posądzano o brak patriotyzmu. Atak na niemiecką placówkę miał zdjąć z niej to odium. Taką hipotezę potwierdzać miał też fakt, że studenci politechniki z reguły nie pojawiali się w tej części miasta<sup>38</sup>. Sprawę zajścia poruszono na szczeblu dyplomatycznym. W Petersburgu szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Sazonow przeproszał za nie ambasadora Rzeszy Friedricha Pourtalesa, obiecując ściganie i przykładowe ukaranie sprawców.

Zapowiedziany w warszawskich uczelniach strajk solidarnościowy z aresztowanymi przybrał niewielkie rozmiary. Policja bała się, że w niedzielę 22 marca może dojść do demonstracji ze spalaniem portretu cesarza Wilhelma II włącznie i prewencyjnie na placach w sąsiedztwie konsulatu zgromadziła tego dnia znaczne siły. Te środki zaradcze okazały się zbędne, gdyż do żadnych naruszeń porządku publicznego nie doszło<sup>39</sup>.

W tych dniach polska opinia publiczna odnotowała pogłoski o mającym bardzo antykatolicki wydźwięk liście, który w sierpniu 1901 r. skierował Wilhelm II do swej ciotki, księżnej heskiej Anny. Postanowiła ona przejść na katolicyzm, co spotkało się z dezaprobatą kajzera, który — jako głowa rodu — zabronił Hohenzollernom utrzymywania z nią jakichkolwiek kontaktów. Konieczne było urzędowe dementi na łamach półoficjalnej „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, w której 4 kwietnia 1914 zaprzeczono, jakoby cesarz urazić miał we wspomnianym liście katolicyzm, określając go m.in. mianem przesądu<sup>40</sup>. Sprawę tę odnotowały także media polskie<sup>41</sup>. Na przykład endeckie „Słowo Polskie” w artykule „Wilhelm II i katolicyzm” oskarżyło cesarza wprost, że nienawidzi katolików. Prokuratura w Niemczech zastanawiała się nawet, czy te słowa nie stanowiły obrazy majestatu, czego udowodnienie mogłoby doprowadzić do zakazu rozprowadzania tego dziennika w Niemczech<sup>42</sup>.

Zgodnie z przewidywaniami Niemców, aresztowanym w związku z zajściami pod warszawskim konsulem nie stała się wielka krzywda. Pięciu z nich zostało skazanych na trzy miesiące aresztu, jeden na dwa, a 55 na miesiąc<sup>43</sup>. Już na początku kwietnia 53 spośród skazanych na miesiąc aresztu, opuściło go na pod-

<sup>38</sup> Ibidem, R. 10833, Rußland 83/2, Bd.42, Akten betreffend Innere Zustände Polens, list Augusta Brücka do Theoblada Bethamna–Hollwega, Warszawa, 20 marca 1914.

<sup>39</sup> Ibidem, R. 10833, Rußland 83/2, Bd.42, Akten betreffend Innere Zustände Polens, list Augusta Brücka do Theobalda Bethamna–Hollwega, Warszawa, 29 marca 1914.

<sup>40</sup> J. C. G. R ö h l, *Wilhelm II. Der Weg in den Abgrund 1900–1941*, München 2008, s. 186–188.

<sup>41</sup> Vide np. *Cesarz Wilhelm a katolicyzm*, „Kurjer Poznański”, 24 marca 1914.

<sup>42</sup> PA AA, R.4120, Preußen 4, Polnische Agitationen generalia, Bd. 64, s. 285–286, list szefa poznańskiej policji Knesbecka do prokuratury, Poznań, 6 kwietnia 1914.

<sup>43</sup> Ibidem, R. 10833, Rußland 83/2, Bd. 42, Akten betreffend Innere Zustände Polens, list Brücka do Bethmana–Hollwega, Warszawa, 29 marca 1914.

stawie wielkanocnej amnestii. W areszcie spędzili zatem niecałe dwa tygodnie<sup>44</sup>. Łagodne traktowanie wykroczeń Polaków względem Niemiec stanowiło wówczas w Kongresówce częstą praktykę władz, pragnących tym sposobem uspokajać nastroje społeczne i odwracać uwagę opinii publicznej od miejscowych problemów. Jak donosił warszawski c.k. konsul, opisując antyniemiecką kampanię podjętą pod koniec 1913 r. przez humorystyczny tygodnik „Mucha” w związku z bezprawnym postępowaniem żołnierzy pruskich wobec cywilów w alzackim miasteczku Zabern<sup>45</sup>: „dość zabawnym jest obserwowanie, jak trzymany przez Rosjan żelazną pięścią *Furor Polonicus*, znajduje swe ujście w kierunku, w którym nie ma kar za wybuchy narodowego temperamentu”<sup>46</sup>. Dziwił się przy tym praktykom rosyjskiego cenzora, tolerującego nawet najbardziej prowokacyjne ataki na zagraniczne rządy<sup>47</sup>.

Na pobłażliwe załatwienie incydentu pod konsulatem niewątpliwy wpływ miała dość napięta wówczas atmosfera w stosunkach międzynarodowych. Pod koniec 1913 r. do jej pogorszenia przyczynił się kolejny spór wokół Turcji, wywołany wysłaniem przez Niemcy nad Bosfor nowej misji wojskowej, na czele z Ottonem Limanem von Sandersem. W przeciwieństwie do podobnych misji z poprzednich lat, tym razem niemieccy oficerowie mieli pełnić funkcje nie tylko doradcze, lecz także wykonawcze. Sandersa mianowano dowódcą I korpusu w Istambule oraz głównym inspektorem armii tureckiej. Miało mu podlegać także szkolnictwo wojskowe. Inni niemieccy oficerowie biorący udział w tej misji mieli obsadzić kluczowe stanowiska w armii sułtańskiej.

Na wieść o tym w Petersburgu zawrzało. Misję, dalece przekraczającą charakter szkoleniowy, uznano za próbę „zakorkowania” cieśnin czarnomorskich oraz uzyskania przez Niemcy dominującego wpływu na turecką politykę i armię. Oznaczałoby to przekreślenie szans na odbicie Konstantynopola „z rąk niewiernych”. Szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Sazonow, rozeźlony na rosnące wpływy niemieckie nad Bosforem, grzmiał w Dumie o tworzeniu w Turcji „kalifatu berlińskiego”. Nie dość, że od dziesięcioleci Niemcy wspierali antyrosyjską politykę Austro–Węgier na Bałkanach, to teraz samodzielnie wkroczyli na obszar żywotnych interesów imperium Romanowów. Do rosyjskich protestów diploma-

<sup>44</sup> Ibidem, R.4120, Preußen 4, Polnische Agitationen generalia, Bd. 64, s. 221, list Brücka do Bethmana–Hollwega, Warszawa, 3 kwietnia 1914.

<sup>45</sup> Vide szerzej np.: W. J. M o m m s e n, *Bürgerstolz und Weltmachtstreben. Deutschland unter Wilhelm II. 1890 bis 1918*, Berlin 1995, s. 440–449.

<sup>46</sup> HHStA, Gesandtschaft St. Petersburg 127, Kopien politische Berichte des k.u.k. Gl. Cons. Warschau nach Wien, list Leopolda Andriana do Leopolda Berchtolda, Warszawa, 20 grudnia 1913 (tłum. P. S z l a n t a).

<sup>47</sup> Ibidem. Vide także: Deutsches Literaturarchiv Marbach, Nachlass Leopold von Andrian / 78.2: Briefe an Leopold Berchtold [alt: 3683], listy Andriana do Berchtolda, Warszawa, 20 i 25 marca 1914. Za udostępnienie mi listów z archiwum w Marbach chciałbym podziękować w tym miejscu dr. Stephanowi Lehnstaedtowi.



tycznych solidarnie przyłączyły się Francja i Wielka Brytania. Spór ostatecznie udało się zażegnać w styczniu 1914 r. w taki sposób, że Niemcy zgodzili się na częściową zmianę formuły misji — Sanders został mianowany dowódcą korpusu stacjonującego w Adrianopolu, pozostając inspektorem armii tureckiej. Cała sprawa dodatkowo obciążyla i tak już nie najlepsze stosunki niemiecko–rosyjskie<sup>48</sup>.

Na początku 1914 r. niemiecką prasę opanowała kolejna fala antyrosyjskiej hysterii. W marcu w półoficjalnej „Kölnische Zeitung” pojawił się artykuł jej korespondenta w Petersburgu o intensywnych przygotowaniach Rosji do wojny, na którą miała być gotowa za trzy lata. Duch tego tekstu przypominał napisany z inspiracji Bismarcka artykuł „Czy będzie wojna?” („Ist Krieg in Sicht?”) z 1875 r., w którym sugerowano konieczność rozpoczęcia wojny prewencyjnej z Francją<sup>49</sup>. Kilka dni później liberalny „Berliner Tageblatt” apelował, aby nie pozwolić wrogom na wybór momentu ataku. Dodatkowe obawy budziły informacje o negocjacjach prowadzonych przez rosyjską i brytyjską admiralicję w sprawie umowy o współdziałaniu obu flot przeciw Niemcom. To wszystko wzmagalo aktywność niemieckich „jastrzębi”. Szef sztabu generalnego Helmuth von Moltke młodszy wciąż nosił się z myślą rozpoczęcia wojny prewencyjnej. Rozważano także pomysł wciągnięcia do Trójprzymierza Szwecji, którą można by skusić ofertą odzyskania po ewentualnej wojnie z Rosją Finlandii i Wysp Alandzkich, utraconych w 1815 r.<sup>50</sup> Z tego względu rosyjski wymiar sprawiedliwości patrzył przez palce na antyniemieckie wykroczenia, także polskich studentów.

Zajścia w kościele św. Pawła nie nabrały takiego rozgłosu, jak choćby strajk dzieci we Wrześni czy sprawa Drzymały, lecz stanowiły — w oczach Polaków — kolejny dowód na traktowanie ich przez państwo niemieckie po macoszemu. Śledząc artykuły pojawiające się w polskiej i niemieckiej prasie tego okresu wy-

<sup>48</sup> K. Canis, *Der Weg In den Abgrund. Deutsche Außenpolitik 1902–1914*, Paderborn 2011, s. 568–610; K. Hildebrand, *Das vergangene Reich. Deutsche Außenpolitik von Bismarck bis Hitler*, Stuttgart 1995, s. 296–298; W. J. Mommsen, *Großmachtstellung und Weltpolitik. Die Außenpolitik des Deutschen Reiches 1870 bis 1914*, Frankfurt am Main–Berlin 1993, s. 291–293; M. Kröger, *Letzter Konflikt von der Katastrophe. Die Liman–von Sanders–Krise 1913/14*, [w:] *Vermiedene Kriege. Deeskalation von Konflikten der Großmächte zwischen Krimkrieg und Ersten Weltkrieg 1865–1914*, red. J. Dülffer, M. Kröger, R.–H. Wippich, München 1997, s. 657–671; F. K. Tomaszewski, *A Great Russia. Russia and the Triple Entente 1905 to 1914*, Westport 2002, s. 83 nn.

<sup>49</sup> H. Wereszycki, *Sojusz trzech cesarzy. Walka o pokój europejski 1872–1878*, Warszawa 2010, s. 134–168.

<sup>50</sup> V. Ullrich, *Die nervöse Großmacht 1871–1918. Aufstieg und Untergang des deutsche Kaiserreichs*, Frankfurt am Main 1999, s. 235–238. Szerzej o relacjach rosyjsko–niemieckich w okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej: I. Schneider, *Die deutsche Rußlandpolitik 1890–1900*, Paderborn 2003; S. Kestler, *Betrachtungen zur kaiserlich–deutschen Rußlandpolitik: Ihre Bedeutung für die Herausbildung des deutsch–russischen Antagonismus zwischen Reichsgründung und Ausbruch des Ersten Weltkrieges (1871–1914)*, Hamburg 2002; A. Hillgruber, *Deutsche Rußlandpolitik 1871–1918. Grundlagen–Grundmuster–Grundprobleme*, [w:] A. Gruber, *Deutsche Großmacht– und Weltpolitik im 19. und 20. Jahrhundert*, Düsseldorf 1979, s. 70–90.

daje się, że niewielkie było ich zainteresowanie odtworzeniem faktycznego przebiegu zdarzeń podczas feralnej niedzieli. Każda ze stron sporu najczęściej snuła własną narrację, doskonale wplatając się w funkcjonujące w wyobraźni zbiorowej stereotypy i wyobrażenia<sup>51</sup>. Już wkrótce po wybuchu pierwszej wojny światowej poszły one w niepamięć, zepchnięte przez wydarzenia o nieporównywalnie większym ciężarze gatunkowym.

### **„Pushed away from the Divine Table”: The Incident in St. Paul’s Church in Berlin in 1914, and its Repercussions**

The writer recalls an episode which took place in the Catholic Church of St. Paul in the Berlin district Moabit, on March 15, 1914. On that day the priest who was celebrating mass, contrary to a previous agreement, refused to perform the First Communion in the Polish language for the circa forty Polish children gathered for the ceremony. Instead, he demanded that the worshippers should leave the church after the service, and when they refused, he called in the police, who removed them by force.

The incident triggered off an ardent press campaign among Polish newspapers in all three partitions (Prussian, Russian, Austrian) as well in the German press. Piotr Szlanta points out that each of the sides involved reported the story differently. The Polish journalists emphasized the brutality of the police, in particular towards women and children (the tearing of the white communion dresses on girls; drawing women out of the church by hair); they also condemned the priest who failed to keep his promise and called in the police against his own parishioners. On the other hand the German newspapers reported riots caused by Poles who turned a religious ceremony into a political issue (singing songs in Polish and waving Polish flags). Apart from the newspaper campaign, the Berlin incident provoked a street demonstration of about 120 Poles (mainly university students) in front of the German consulate in Warsaw. The German government responded in two ways: while measures were undertaken in the Vatican to prevent any possible conflict, at the same time the Russian authorities were encouraged to deal severely with the participants of the Warsaw demonstration. What actually happened in the Church of St. Paul was never established: since there was not formal complaint to the prosecutor’s office, no official enquiry followed. Soon, the episode was overshadowed by the outbreak of the First World War.

For Piotr Szlanta, the incident is yet another instance demonstrating that by the outbreak of the World War I, the Poles living in Berlin constituted a relatively numerous (c. 100 000 people) and well organized community; in the Parish of St Paul’s in Moabit alone they numbered 7000 persons, a third of all the parishioners.

<sup>51</sup> Vide np. W. Wrzesiński, *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław 1992, s. 334–351; K. Wałda, *Obraz Niemców publicystyce polskiej lat 1871–1914*, [w:] *Wokół stereotypów Polaków i Niemców*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1993, s. 133–153; T. Szarota, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996, s. 40–44.